

(Gazzetta dello Sport - C.Zucchelli) Wydawał się być równoważnią Romy, trochę jak Florenzi w pierwszym sezonie Garcii. Wydawał się być graczem potrafiącym grać na wielu pozycjach, łącząc płuca z talentem i techniką, z lewą nogą być może mniej delikatną od Salaha, ale również wyrazistą. Na tyle, że rundę temu, gdy strzelał swojego pierwszego gola, z Frosinone, wydawał się znajdować na początku przygody usłanej różami. Zamiast teo Iago Falque, w wyniku kontuzji kolana (nigdy jednak nie wyjaśniono szczegółów) zatrzymał się w tamtym miejscu.

W sobotę, rundę później, również z Frosinone, może go nawet nie być, gdyż ból postępuje i nie może trenować regularnie. Jeśli mu się nie uda, po raz drugi opuści powołania z powodu urazu, po meczu z Carpi. Jeśli chodzi o pozostałe mecze, Hiszpan był zawsze dostępny, spędzając całe 90 minut na ławce tylko z Fiorentiną, Bologną i Juventusem: zagrał 1033 minuty w lidze, nie mało, ale wydajność, nie licząc pierwszych kolejek i meczu z Lazio, wahała się. Tamtego dnia, który był łąbędzim śpiewem Romy Garcii, grał jako trequartista, na pozycji, na której mógłby też występować u Luciano Spallettiego, choć trener widzi w tej roli bardziej Nainggolana.

Jaka pozycja? W tym miejscu są znaki zapytania przy byłym graczku Genoi, za którego zapłacono latem 8 mln euro: gdzie będzie grał, gdy rozwiąże problemy fizyczne? I z jaką regularnością? Nainggolan jest trequartista, na bokach Spalletti, po za tym że ma Florenziego, którego przesunął wyżej, ma też Salaha, El Shaarawyego i być może Perottiego i z dwoma turniejami do grania (licząc Real Madryt), gracz ryzykuje niewielką przestrzenią. To Iago Falque musi być świetny, aby przekonać trenera, dla którego ważna jest intensywna praca w trakcie treningów.

Być może weźmie przykład z tego, czego dokonał w drugiej części poprzedniego sezonu, gdy, uciszając wszystkich sceptyków, był kluczowym graczem zespołu, zdobywając od stycznia 9 goli. Te bramki przyciągnęły zainteresowanie Romy, w szczególności Garcii, który uznał go za odpowiedniego dla swojej gry. Nie przez przypadek Francuz wspomniany na listopadowej konferencji, jak bardzo ważna była jego obecność w pierwszych tygodniach sezonu Romy. Dla trenera był graczem klasy europejskiej, co lubił powtarzać często swoim współpracownikom, zdolnym do gry w fazie obronnej i ofensywnej. Nie tylko: to, że zwiedził w przeszłości pół Europy powinno być jego bogactwem. Iago potrafi się przystosować, potrafi zmieniać skórę, być elastycznym i być może również to może być użyteczne, aby przekonać Spallettiego i stać się ważnym również dla obecnej Romy.

Autor: abruzzii